




Mariusz Sztuka

Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0001-6389-7634>

Lecha Witkowskiego *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje. Profesje społeczne versus ekologia kultury – esej recenzencki pro domo sua**

Ukazanie się najnowszej książki Lecha Witkowskiego¹ śmiało można uznać za wydarzenie wykraczające swą rangą poza granice jednej dyscypliny. Zwrócił na to uwagę wydawca tej publikacji, zdają się to też potwierdzać pierwsze reakcje przedstawicieli bardzo odmiennych obszarów wiedzy. Dotychczasowi recenzenci i komentatorzy książki reprezentują dziedziny teorii wychowania, literatury oraz ekologii². Niniejszy tekst niech będzie próbą dołączenia głosu – być może najślabszego, jeśli rzecz mierzyć formalnymi kwalifikacjami autora do podejmowania wątków ogólnohumanistycznych – korekcyjnie zorientowanych nauk o wychowaniu, którym nie powinna być obca troska o praktykę nasyconą „wrażliwością etyczną, wyobraźnią teoretyczną i odpowiedzialnością społeczną”³.

Rekapitulacja dotychczasowych wątków bogatego dorobku intelektualnego Witkowskiego, tym bowiem jest *Humanistyka stosowana...*,

* Artykuł nie był recenzowany.

¹ L. Witkowski: *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje. Profesje społeczne versus ekologia kultury*. Kraków-Dąbrowa Górnicza: Oficyna Wydawnicza „Impuls”-Wyższa Szkoła Biznesu, 2018.

² P. Müldner-Nieckowski: *O dwoistości i ekologii kultury*. „Pisarze.pl” 2018, nr 18. <http://pisarze.pl/index.php/recenzje/15348-rekomendacje-ksiazkowe-z-biesiady-literackiej-spp-14.html> [3.11.2018]; B. Śliwerski: *Humanistyka – po coś, czyli recenzja rozprawy Lecha Witkowskiego na ekranie krytycznego myślenia*. „Studia z Teorii Wychowania” 2018, nr 1 (22); M. Kaliszewski: *Profesje społeczne versus ekologia kultury*. „Ekologia” 2018, nr 3 (87).

³ L. Witkowski: *Humanistyka stosowana...*, s. 26.

przyjęła postać obszernego, blisko 800-stronicowego tomu, którego zawartość prezentuje się w formalnym układzie pięciu profili odpowiadających poszczególnym obszarom problemowym.

Przystępując do lektury, miałem świeżo w pamięci inny tekst powstały niedawno, a ważny dla resocjalizacji polskiej, jakkolwiek wyrosły poza pedagogiką resocjalizacyjną: artykuł Janiny Czapskiej *Dialog głuchych? Nadzieje i wyzwania związane z budowaniem bezpiecznego miasta*⁴. Tytułowy dialog głuchych to określenie oddające charakter komunikacji pomiędzy środowiskiem badaczy praktycznie zorientowanych nauk społecznych a decydentami odpowiedzialnymi za faktyczny kształt rozwiązań systemowych w zakresie przeciwdziałania zjawiskom dewiacyjnym. Krakowska socjolożka prawa gromadzi wyniki głównie brytyjskich badań na temat barier utrudniających wartościową i skuteczną współpracę obydwu światów. Choć tekst Czapskiej dotyczy trudności związanych z wdrażaniem rozwiązań nurtu *evidence-based practice*, to rozważania odsyłają do kwestii ogólniejszej natury, a mianowicie wzajemnych sprzężeń dyskursu i praktyki. Te właśnie zagadnienia, ujęte w ogólne ramy koncepcyjne ekologii (Bateson), stanowią centralny punkt zainteresowań Witkowskiego.

Wszystko to zdaje się wystarczającym uzasadnieniem potencjalnie obiecujących prób włączenia dokonań autora *Humanistyki stosowanej...* w obieg myśli teoretyków pedagogiki resocjalizacyjnej. Któremu bowiem z obszarów myśli o wychowaniu (wedle wypracowanych w tradycji rodzimej dystynkcji dyscyplinarnych) przynależy w stopniu wyższym niż resocjalizacji status wiedzy na sposób konieczny otwierającej się na pola refleksji oddzielane od pedagogiki zwyczajowymi barierami? Jeśli dodatkowo wziąć pod uwagę wymóg ponadlokalnej wymiany myśli, wówczas tak rozumiana otwartość refleksji resocjalizacyjnej warunkuje jej wysoką jakość i autentyczność udziału w globalnym dyskursie.

Fragment wprost odnoszący się do zagadnień resocjalizacyjnych zawarty jest w chronologicznie ostatnim, piątym profilu książki Lecha Witkowskiego, sumującym wybrane przykłady tekstów będących świadectwem zaangażowania filozofa w istotne problemy instytucjonalnej praktyki. Przedstawiony tam *Memoriał w sprawie wspierania oddolnych inicjatyw społecznych w rewitalizacji systemowej polityki post-penitencjarnej RP (dziesięć tez)*⁵ dotyczy tej sfery działań, które mogą

⁴ J. Czapska: *Dialog głuchych? Nadzieje i wyzwania związane z budowaniem bezpiecznego miasta*. W: *Bezpieczne miasto. W poszukiwaniu wiedzy przydatnej praktykom*. Red. J. Czapska, P. Mączyński, K. Struzińska. Kraków: Wydawnictwo JAK, 2017.

⁵ L. Witkowski: *Humanistyka stosowana...*, s. 617–627.

być rozważane bądź w kontekście pracy nad utrwalaniem rezultatów wcześniej dokonanej zmiany (w klasycznych ujęciach wychowania resocjalizującego będzie to odmiana tak zwanego postępowania semiotropowego⁶), bądź – co częstsze – jako praca niezbędna z punktu widzenia deficytów wywołanych uwięzieniem. Nieco odmienny jeszcze wymiar pomocy postpenitencjarnej będzie wiązał się z niwelowaniem deficytów powodowanych nie tyle warunkami samej izolacji penitencjarnej, ile raczej brakiem właściwie prowadzonej pracy korekcyjnej w trakcie wykonywania kary pozbawienia wolności. Na ostatnią z okoliczności wskazują Edward Zamble i Frank J. Porporino, gdy używają nazwy *behavioral deep freeze* na określenie stanu, w jakim pozostają uwięzieni w przypadku braku realnej i autentycznej oferty resocjalizacyjnej⁷. W tych warunkach opuszczenie przez jednostkę zakładu karnego oznacza „odmrożenie”, przywrócenie funkcjonalnych zdolności mechanizmom odpowiedzialnym za uprzednie, i nieuchronnie przyszłe, konflikty z prawem.

Ku takim właśnie osobom, opuszczającym często „zamrażarki” funkcjonujące w obecnym systemie penitencjarnym, zwraca się uwaga Witkowskiego. Istotne jest to, że pretekstem dla podjęcia problematyki resocjalizacyjnej przez autora było znaczące poznawczo czy nawet, jak sam Witkowski to określa, dogłębnie przebudzające zetknięcie z konkretną praktyką realizowaną w Ośrodku Readaptacyjnym „Mateusz” w Toruniu. Deklaracja filozofa co do rangi owego doświadczenia brzmi wiarygodnie, jeśli uwzględnić, iż chodzi o przykład przedsięwzięcia wyrosłego z charyzmy i pasji, o działanie wykraczające poza rutynę właściwą formom instytucjonalnym. Formułowane w memoriale rekomendacje i postulaty dotyczą zarówno ogólnego kierunku zmian, jak i organizacyjnych form pomocy następczej i wsparcia świadczonego osobom opuszczającym zakłady karne. Adresatem rekomendacji są organy odpowiedzialne za kreowanie i realizację polityki postpenitencjarnej. Jeśli chodzi o zmiany kierunkowe, o aksjologię, to dostrzegam w tym fragmencie wpływ obecnego w całej pracy myślenia ekologicznego. Czyż bowiem nie mamy tu do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym (w wymiarze: były przestępca – społeczeństwo), którego świadomość każe widzieć pomyślną readaptację społeczną więźniów jako choćby pragmatycznie rozumiany warunek bardziej bezpiecznego życia całego społeczeństwa w przyszłości?

⁶ C. Czaporów, S. Jedlewski: *Pedagogika resocjalizacyjna*. Warszawa: PWN, 1971, s. 284.

⁷ E. Zamble, F.J. Porporino: *Coping, Imprisonment, and Rehabilitation: Some Data and Their Implications*. „Criminal Justice and Behavior” 1990, vol. 1 (17), s. 53–70.

Składające się na treść memoriału konkretne postulaty obejmują: stworzenie warunków systemowych umożliwiających szerszy udział wolontariuszy towarzyszących „powrotowi jednostki do społeczeństwa” (związany z tym pomysł upodobnienia warunków do tych występujących w modelu Synanon, w rodzimej wersji urzeczywistnianego w ośrodkach Monaru), opracowanie systemu preferencji dla pracodawców zatrudniających byłych więźniów, organizację specjalistycznej psychoterapii, wsparcie twórczej, artystycznej ekspresji byłych więźniów przy aktywnej akcji promocyjnej ze strony mediów. Formę organizacyjną umożliwiającą realizację proponowanych rozwiązań zapewnić winny ośrodki angażujące potencjał środowisk lokalnych, działające na zasadzie inicjatywy oddolnej, a cieszące się wsparciem organów administracji.

Wszystko, co proponuje autor *Humanistyki stosowanej...* jako służące pożądanemu kształtowi działań postpenitencjarnych, to rzeczy słuszne i zasługujące na szersze propagowanie. Jest jednak coś, co nie pozwala mi widzieć w tych konkretnych propozycjach Witkowskiego szczególnie interesującej oferty intelektualnej dla praktyki. Nie chodzi tu, powtórzę, o jakąś zasadniczą różnicę między moim stanowiskiem w kwestii kierunku przeobrażania się systemu pomocy postpenitencjarnej a stanowiskiem Witkowskiego. Nie dostrzegam też, zarówno w środowisku teoretyków resocjalizacji, jak i wśród osób instytucjonalnie zaangażowanych w świadczenie owej pomocy, głosów sytuujących się w wyraźnej opozycji do kreślonej przez Witkowskiego wizji koniecznych zmian systemowych. Jeśli zatem miałbym oceniać przedstawione tezy z punktu widzenia możliwych, a nieobecnych w dotychczasowej przestrzeni dyskursu resocjalizacyjnego wątków, to bliski byłbym stwierdzenia, iż w tym konkretnym przypadku filozof podejmuje wysiłek przekonywania już przekonanych.

Nie taka, jak sądzę, była intencja autora. Nawet jeśli przyjmiemy, iż adresatem apelu są decydenci (szczebla centralnego, prawodawcy etc.), to nie zmienia to pierwotnego wrażenia, że dla samej resocjalizacji tekst ten jest – w porównaniu z innymi wątkami twórczości Witkowskiego – nośnikiem impulsów względnie najsłabszych. Rzecz nawet nie w tym, że z formułowaniem postulatów pedagogika resocjalizacyjna radzi sobie u nas względnie dobrze (co nie oznacza, iż są to zawsze rekomendacje poparte wystarczająco rzetelnymi uzasadnieniami). Nie sposób zresztą czynić pedagogice zarzutu, iż stawia się ona pod względem funkcji postulatywnej w pozycji uprzywilejowanej.

Powody, dla których skłonny jestem sądzić, iż znaczenie książki Witkowskiego dla resocjalizacji odsłania się **nie tam**, gdzie o resocjalizacji wypowiada się on wprost, leżą w dużej mierze po stronie formuły, w jakiej wątki ściśle resocjalizacyjne znalazły swój ostateczny wyraz.

Teksty memoriałów rządzą się bowiem własnymi prawami. W grę wchodzi tu konieczność dostosowania języka apelu do konkretnego odbiorcy, liczy się moc perswazji wymuszająca na autorze konieczność operowania skrótem. Zamyka to kanały transmisji wielu życiodajnych inspiracji, jakie dyskurs teoretyczny gotów jest kierować pod adresem świata praktyki, a wyrosłych z postawy odpowiedzialnej troski o refleksyjność w obszarze społecznej *praxis*.

Aby zilustrować swoją tezę, posłużę się konkretnym przykładem dotyczącym kwestii wolontariatu. Manifest w części poświęconej temu zagadnieniu nie może – jako manifest właśnie – dotyczyć sprawy istotnej, a mianowicie tego, co sam autor *Humanistyki stosowanej...* określa w innym miejscu mianem dojrzałości uzasadnień podejmowania (lecz także pewnie instytucjonalnego organizowania) pracy wolontariackiej⁸. Ten trudny do wyartykułowania w języku memoriałów aspekt dotyczy otwarcia się na całą problematyczność sytuacji pomocowej, terapeutycznej, resocjalizacyjnej; na jej strukturalną niejednorodność. Dopiero takie otwarcie umożliwiłoby dostrzeżenie opisywanych z wielką wnikliwością przez autora omawianej książki złożoności choćby tam, gdzie kreśli on wizję wolontariatu, przed którym staje trudne zadanie uwalniania się od woluntaryzmu⁹. Zdolność widzenia i dojrzałego przeżycia tragiczności staje się tutaj jednym z warunków owego uwolnienia praktyki. Analizy Witkowskiego pokazują, że chodzi o tragiczność w jej absolutnie pierwotnej, czystej, klasycznej postaci; takiej, która każe między innymi aktywność resocjalizacyjną postrzegać jako jedną z odsłon archetypicznego obrazu bezskutecznego, **lecz nie bezwartościowego i nie bezsensownego wysiłku Syzyfa**¹⁰.

Należałoby zastrzec, że solidarność z Syzyfem w jego losie – lecz przecież, co warto zaznaczyć w przedmiotowym kontekście, z doświadcającym nie mniej tragicznego losu Prometeuszem – bynajmniej nie stanowi treści refleksji obcej powszedniemu doświadczeniu więziennika, kuratora sądowego czy pracownika socjalnego. Przeciwnie, są to wątki dotyczące wprost dylematów składających się choćby w części na sytuację praktyka, o ile tylko wykaże on zdolność szczerzej konfrontacji z rzeczywistością własnej roli profesjonalnej. Konfrontacja ta musi niejednokrotnie oznaczać też zakwestionowanie swojego miejsca w systemowo konstytuowanym procesie rytualizacji pozoru.

⁸ L. Witkowski: *Praca socjalna i profesjonalizm pedagogiczny. O zarządzaniu humanistycznym: między filozofią edukacji i pedagogiką społeczną*. Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej i Nauk Społecznych, 2010, s. 100.

⁹ Ibidem, s. 94 i nast.

¹⁰ Ibidem, s. 104 i nast.

Ku podobnym konfrontacjom skłania lektura licznych tekstów Witkowskiego z wyjątkiem tego wszakże fragmentu, w którym zagadnienia resocjalizacyjne podejmowane są bezpośrednio.

W innym miejscu memoriału autor upomina się o stworzenie materialnych podstaw działań postpenitencjarnych: „poprzez środki na obecność w mediach i twórczość więzienną (wiersze, piosenki, malarstwo, formy zbiorowe twórczości)”¹¹. Stwierdza ponadto, iż „Celowe byłoby też uwypuklenie form aktywności postpenitencjarnej o charakterze artystycznym, pomocowym, z udziałem rozwiązań dla wolontariatu”¹². Oczywiście należy to czynić, powinno się promować ekspresję artystyczną ekswieźniów, o ile towarzyszy nam uzasadnione przekonanie, że przyczynia się to do wyrwania byłych osadzonych ze spirali wykluczenia skutkującej ich powtórna przestępczością. Należy promować te formy już choćby dlatego, że dostarczają względnie wartościowych sposobów gospodarowania czasem wolnym, co ma niebagatelne znaczenie w procesie społecznej readaptacji jednostek.

Dlaczego więc „wybrzydzać”, skoro są to postulaty słuszne, godne uznania i ogólnie trudne do zakwestionowania? Otóż, skłania mnie do tego взгляд na deklarowaną wstępnie przez autora troskę o dojrzałość i refleksyjność praktyki społecznej. Refleksyjność ta winna, w moim przekonaniu, zakładać również ryzyko kolonizacji postulowanych w najlepszej nawet wierze rozwiązań (zawładnięcia nimi) przez mechanizmy działań pozornych. Konkretnie uwarunkowania społeczno-instytucjonalne wzmagają lub redukują funkcjonalność owych mechanizmów¹³.

¹¹ L. Witkowski: *Humanistyka stosowana...*, s. 618.

¹² *Ibidem*, s. 622.

¹³ Modelowym wręcz przykładem działania tych mechanizmów właśnie w rzeczywistości penitencjarnej mogą być losy wprowadzonego kodyfikacją z 1997 roku systemu programowanego oddziaływania. Miał on być spełnieniem ze wszech miar uzasadnionych oczekiwań wobec instytucji penitencjarnej jako także instytucji *de facto* wychowawczej. Zgodnie z założeniami, wspomniany system miał obejmować wyselekcjonowaną część społeczności więźniów, skupiającą osoby skłonne podjąć współpracę ze specjalistą na zasadzie swobodnego kontraktu. Tym samym, jak zakładali autorzy systemu, zasięg jego oddziaływania miał być ograniczony. Tymczasem praktyka pokazała, iż „programowanym oddziaływaniom” podlega populacja, której rozmiary uprawomocniają przypuszczenie o fikcyjnym charakterze prowadzonych działań wychowawczych. Zwrócił na to uwagę Wiesław Ambrozik (zob. W. Ambrozik: *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę uspołecznienia systemu oddziaływań*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2016, s. 104–107). Ten sam aspekt problemu podnosi też w swoim retrospekcyjnym opracowaniu Józef Korecki. Autor tak oto charakteryzuje doświadczenia wprowadzania systemu

Tak się składa, że w warunkach polskich postulat metodyczny, by dać przywilej środkom twórczej resocjalizacji (określanym onegdaj wspólnym mianem kulturotechniki), należy do najczęściej i najsilniej podejmowanych. Położenie akcentu w pracy resocjalizacyjnej na działania prokreatywne podnoszone bywa wręcz do rangi przełomu paradygmatycznego. To, do jakiego wymiaru bywa sprowadzana w niektórych przypadkach realizacja owego postulatu w odniesieniu li tylko do przestrzeni penitencjarnej, odsłonił choćby raport Najwyższej Izby Kontroli z 2015 roku¹⁴.

Ważne i potrzebne światło na cały analizowany tu fragment książki rzuca wspomniana już wcześniej okoliczność, iż mamy w nim do czynienia z efektem swoistego przeżycia inicjacyjnego. Jak wiadomo, doświadczenia tego typu niosą z sobą pewną trudność wówczas, gdy przychodzi dać im wyraz; ubranie tego przeżycia w formułę memoriału czy apelu jest tym trudniejsze, że to, co w owym doświadczeniu najistotniejsze, wykraczać będzie poza przyjętą formę artykulacji¹⁵.

programowanego oddziaływania: „Jako naczelnik Wydziału Penitencjarnego wyrażałem publicznie opinię, iż wychowawca z licznej grupy powinien wybrać kilkunastu, nie więcej, skazanych, którzy wymagają jego zainteresowania i pomocy, a pozostałym zakomunikować, aby zgłaszali się do niego, gdy uznają taką potrzebę. Zająć się stu skazanymi znaczy bowiem nie zajmować się nikim. Lecz dla tych kilkunastu być wychowawcą z prawdziwego zdarzenia. Takiemu stanowisku daliśmy wyraz w kodeksie karnym wykonawczym z 1987 r., wprowadzając system programowanego oddziaływania właśnie dla tych kilkunastu, rezerwując dla pozostałych tzw. system zwykły. Praktyka poszła jednak w innym kierunku; w statystykach żądanych przez Centralę prześcigano się wręcz wskaźnikami: kto ma więcej skazanych w systemie programowanego oddziaływania”. J. K o r e c k i: *Penitencjarna przygoda, czyli subiektywny obraz polskiego więziennictwa II połowy XX wieku*. Jastrzębie Zdrój: Wydawnictwo Black Unicorn, 2013, s. 100 i nast.

¹⁴ Naj w y ż s z a I z b a K o n t r o l i: *Informacja o wynikach kontroli. Readaptacja społeczna skazanych na wieloletnie kary pozbawienia wolności*. <https://www.nik.gov.pl/plik/id,9730,vp,12100.pdf> [15.11.2018]. W raporcie zwraca się uwagę na często fasadowy, powierzchowny charakter pracy penitencjarnej w tych jej odmianach, które czerpią legitymizację teoretyczną z koncepcji resocjalizacji kreującej. Ibidem, s. 31-34.

¹⁵ Jednocześnie nie ulega dla mnie wątpliwości, że również w odniesieniu do wielu aspektów rzeczywistości, o której pisze Witkowski, dałoby się uruchomić rekwizytorium analityczne, jakie odnajdujemy w innych fragmentach *Humanistyki stosowanej...* Należy pamiętać, że przedsięwzięcie, któremu autor zawdzięcza doświadczenie inicjacyjne, to zdarzenie lokujące się na przedłużeniu tak bardzo istotnych dla całego ubiegłowiecznego rozwoju resocjalizacji amerykańskich programów samopomocowych opartych na uniwersalnym Modelu 12 Kroków. Sposób radzenia sobie z nieuleczalnym piętnem choroby

alkoholowej, zrodzony z bezradności profesjonalistów i pragnienia ratowania swojego życia we Wspólnocie Anonimowych Alkoholików, stał się z czasem inspiracją dla penitencjarystyki dostrzegającej walory wspólnot terapeutycznych. Ten sam styl widzenia problemu stał się podstawą ukształtowania legendarnego już modelu Synanon i czerpiącego z niego, a powstałego w rodzimym środowisku programu Monaru. Skoro czynimy ten właśnie model punktem odniesienia dla postulowanych zmian o charakterze systemowym, to sięgamy do fenomenu, którego istota definiuje się poprzez nieuchronny element dwistości; przy próbach bliższego określenia przyjmuje to postać tak zwanego paradoksu kontroli: im bardziej staram się kontrolować własną sytuację, tym bardziej narażam się na przegraną, dopiero wyzbycie się ambicji sprawstwa otwiera drogę zmiany osobowej. Stephany Brown, autorka określenia „paradoks kontroli”, wykorzystuje bliskie Witkowskiemu tropy Batesonowskie. W tym sensie czerpie ze studium Batesona z 1971 roku na temat tożsamości alkoholika. Kluczową rolę odgrywa tam rozróżnienie pojęć komplementarnych i symetrycznych stosunków jednostki z otoczeniem społecznym. Stosunki symetryczne charakteryzuje głównie element konkurencyjności – człowiek w swych kontaktach z innymi przyjmuje postawę rywalizacji. W przypadku alkoholika, ale także w każdym innym przypadku osoby dotkniętej uzależnieniem, jednostka mająca symetryczne stosunki z otoczeniem będzie kimś podejmującym nierówną i z góry skazaną na klęskę walkę o odzyskanie kontroli nad sobą. W wymiarze środowiskowym celem jednostki jest przekonanie otoczenia o własnej zdolności do samokontroli. Moment tak zwanego sięgnięcia dna, kiedy to wysiłki w zakresie oddziaływania na własną sytuację okazują się dla samego zainteresowanego całkowicie bezowocne, staje się punktem zwrotnym. Nie mamy tu jednak do czynienia ze zjawiskiem wyuczonej bezradności. Bateson uważa raczej, iż długotrwały stan, w którym osoba podejmuje rozpaczliwe nieraz próby kontrolowania sytuacji, doprowadza w efekcie do zaniechania postawy symetrycznej i przyjęcia perspektywy niekonkurencyjnej. W miejsce rywalizacji pojawia się postawa, którą charakteryzuje komplementarny stosunek do świata. Istnieje podstawa, aby mówić tu wręcz o komplementarnej epistemologii ufundowanej na przeświadczeniu, iż „jest się częścią czegoś większego od własnego »ja«” (G. B a t e s o n: *The Cybernetics of Self: A Theory of Alcoholism*. „Psychiatry” 1971, vol. 1 (34) – cyt. za: S. B r o w n: *Leczenie alkoholików. Rozwojowy model powrotu do zdrowia*. Tłum. E. W o y d y ł o. Wyd. 2. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1992, s. 32-33). W ten sposób otwiera się konsekwentnie droga do afirmacji instancji sensotwórczej, która w Programie 12 Kroków przyjmuje formułę Siły Większej (Krok Drugi AA: Uwierzyliśmy, że Siła Większa od nas samych może przywrócić nam zdrowie). Strategia samokontroli i samowystarczalności ustępuje miejsca postawie ufności i zawierzenia. We Wspólnocie AA dominacja komplementarnych stosunków ze światem widoczna jest w sposób szczególny. Cecha komplementarności AA „każe »służyć« innym ludziom, nie zaś panować lub rządzić” (G. B a t e s o n: *The Cybernetics of Self...* – cyt. za: S. B r o w n: *Leczenie alkoholików...*, s. 32).

Ważniejsze jednak wydaje mi się to, że memoriał w sprawie postpenitencjarnej lokuje się jakby na wektorze o zwrocie przeciwnym do tego, na który wskazuje tytuł książki. Oczywiście zdają sobie sprawę, że w grę wchodzi wzajemne sprzężenie obydwu biegunów, lecz w tym przypadku wyraźnie bierze górę fakt, że to praktyka społeczna wykonuje ruch w kierunku dyskursu mającego stawić jej czoła¹⁶.

Lektura resocjalizacyjnych fragmentów książki Witkowskiego prowadzona w oderwaniu od kontekstu, jaki tworzy całość myśli tego filozofa, może więc przynieść zawód i rozczarowanie. Dopiero całościowe, kontekstualne odczytanie *Memoriału...* uzmysławia, że postulowane zmiany na poziomie legislacyjnym i organizacyjnym to zaledwie jeden z wymiarów (dodam od siebie: wymiar nie najistotniejszy) dojrzałej praktyki. Konieczne stają się tu dodatkowo – na co sam autor wskazuje w innym miejscu¹⁷ – przeobrażenia w zakresie odpowiedzialności uczestników życia społecznego za sytuację ludzi znajdujących się na życiowym wirażu oraz dojrzałość urzeczywistniająca się na poziomie środowisk formacyjnych, co wiąże się bezpośrednio z poziomem refleksji dotyczącej sytuacji człowieka w potrzebie. Niedostrzeżenie w ten sposób ujmowanej kompleksowości oznacza perspektywę bezpiecznego (niezakłóconego) trwania praktyki pod władzą mechanizmów działań pozornych, niezależnie od przeobrażeń dokonujących się w sferze uregulowań formalnych.

* * *

To, co w polemicznym dotychczas tonie napisałem w odniesieniu do *Memoriału w sprawie polityki postpenitencjarnej*, odsłoniło już kierunek, w jakim warto pójść w poszukiwaniu nieodkrytych jeszcze korzyści dla współczesnej myśli i praktyki resocjalizacyjnej. Nie mam wątpliwości, że impulsy takie zawiera ostatnia książka Witkowskiego. Więcej, twierdzę, że znajdują się tam absolutnie nadzwyczajne inspiracje wynoszące jego piarstwo ponad inne źródła współczesnej teorii ogólnopedagogicznej. Aby wyjściowo ująć kwestię możliwych pozytyw-

¹⁶ W swym tekście opublikowanym już po ukazaniu się *Humanistyki...* jej autor zdaje się tak oto definiować ów ruch: „chodzi o praktyczne inspirowanie i sprzęganie refleksji teoretycznej z zadaniami, w których tylko niezależnie rozwinięte, głębsze i bardziej złożone poznawczo zaplecze interpretacyjne i krytyczne pozwoli na rozpoznawanie i unikanie pułapek oraz iluzji”. L. Witkowski: *W stronę humanistyki stosowanej*. W: „Bliżej ludzi” – programem dla nauk społecznych? Red. P. Sałustowicz, S. Kalinowski, B. Goryńska-Bittner. Bielefeld: Societas Pars Mundi Publishing, 2018, s. 40.

¹⁷ L. Witkowski: *Praca socjalna i profesjonalizm pedagogiczny...*, s. 102.

ków, zwrócę uwagę na centralne – w moim przekonaniu – przesłanie autora zawierające się w hasle humanistyki uprawianej na serio. Co zatem oznaczać będzie owo „na serio”? I co oznaczać będzie dla resocjalizacji? Postaram się wskazać kluczowe, z mojego punktu widzenia, obszary problemowe takiej humanistyki – nie uzurpuję sobie w żadnym razie prawa do tworzenia kompletnego rejestru zagadnień¹⁸.

Na serio traktowana i urzeczywistniana w przestrzeni społecznej praktyka, a tym bardziej odnosząca się do niej refleksja, zakłada gotowość otwartego konfrontowania się z dwoistym charakterem sytuacji. Otwartość wiąże się tu z wysiłkiem odpierania pokusy traktowania powstałego w ten sposób dysonansu jako pochodnej wykluczających się wzajemnie elementów. Idea dwoistości przeciwstawiana upraszczającym formułom dychotomii to idea, o której obecność w dyskursie humanistycznym Witkowski niezmordowanie upomina się od wielu już lat.

Przypominam sobie dokładnie moment, w którym po raz pierwszy zetknąłem się z tą koncepcją. Było to w 1998 roku. Wraciałem do Krakowa z obrad IV Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego w Olsztynie. Organizatorzy zadbali o to, by wśród materiałów konferencyjnych znalazła się niewielka książeczka Witkowskiego poświęcona idei dwoistości w pedagogice Suchodolskiego i Hessena¹⁹. W kontekście dalszych rozważań wart zacytowania jest zapamiętany przeze mnie wówczas fragment tamtego tekstu: „Jest wiele przykładów wskazujących na to, że w typowym sporze o charakterze alternatywy (to czy tamto) należy dojrzałe pedagogicznie widzieć zadanie uwzględniania obu członów czy biegunów antagonizmu, jako wymuszających wzajemne respektowanie, a zatem zmieniając pytanie alternatywne na pytanie dwoiste”²⁰.

Materiału zebranego podczas śledzenia rozłączności, jakimi naszpikowana jest mapa resocjalizacyjnego dyskursu, i owych „albo-albo” przenikających często myślenie o/dla resocjalizacji starczyłoby pewnie na kilka osobnych obszernych tekstów. Tutaj ograniczę się tylko do wskazania tego, co rzuca się w oczy przy próbie ogólnego oglądu aktualności.

¹⁸ W tym względzie uspokajająco działa wstępna deklaracja Witkowskiego, w której przyjmuje on, iż rozmaite wątki jego tekstu „nie będą jednakowo inspirujące ani dostępne dla czytelnika zainteresowanego jedynie jakimś jednym, konkretnym profilem tematycznym lub dyscyplinarnym”. L. Witkowski: *Humanistyka stosowana...*, s. 26.

¹⁹ L. Witkowski: *Dwoistość w pedagogice Bogdana Suchodolskiego (z aneksem o Sergiuszu Hessenie)*. Toruń: Wydawnictwo WIT-GRAF, 2001.

²⁰ *Ibidem*, s. 37.

Przykładowo, nic nie wskazuje na to, aby w przewidywalnej perspektywie czasowej sfera praktyki społecznej podporządkowana zadaniom reakcji na przestępczość wyzwoliła się spod regulacyjnego wpływu polityki karnej (rozumianej jako stanowienie i stosowanie prawa). Tak samo niewielkie szanse realizacji mają scenariusze, w których zakłada się możliwość wyrugowania z obszaru zorganizowanej reakcji na przestępczość działań o charakterze pedagogicznym (na ogół antagonistycznie zorientowanych wobec retributywnych teorii kary). Tymczasem nie brakuje głosów, które w zapamiętaniu godnym znacznie lepszej sprawy podnoszą kwestię tak, jakby racje stron dało się tu rozłożyć asymetrycznie. Uczestnicy sporu, tocząc go (choć może słowo „spór” nie jest najszcześniejsze, zważywszy iż głosy wybrzmiewają przeważnie w obrębie poszczególnych kręgów dyscyplinarnych), nie zauważają często, iż na horyzoncie pojawia się trzecia siła, również aspirująca do aktywnego wpływu na kształt rozwiązań systemowych²¹.

Pożytek, jaki może płynąć z analiz Witkowskiego dotyczących kategorii ambiwalencji, polega głównie na tym, że w opisywanym polu działania odmiennych ze swej istoty projektów dostrzec można dynamiczny układ, w ramach którego obydwie elementy nie pozwalają się do siebie sprowadzić, a jednocześnie żaden z nich nie da się wyeliminować z układu bez szkody dla jakości zadań przypisanych strukturalnej całości. Przyjęcie takiej perspektywy w oczywisty sposób unieważnia wiele z obiegowo podnoszonych w przeszłości i obecnie kwestii resocjalizacyjnych w stylu „wychowywać czy karać”, „kontrola czy opieka” etc. Pozwala też postawić pod znakiem zapytania kwestie formułowane w bardziej wyrafinowanej postaci: „resocjalizacja pozytywna czy resocjalizacja nie-pozytywna (?)”, „resocjalizacja kreuująca czy korektura” etc.²²

²¹ Mówiąc o trzeciej sile, mam na myśli nurt będący reakcją na przeżywaną w świecie zachodnim kryzys resocjalizacji, a wywodzący swe legitymizacje z pragmatycznie postrzeganych potrzeb bezpieczeństwa społeczności. Szerzej na ten temat zob. M. S z t u k a: *Współczesność resocjalizacyjna: zdemoralizowana czy zadiaforyzowana? W: Demoralizacja, resocjalizacja i readaptacja. Aktualne problemy, wyzwania i możliwości.* Red. M. K o w a l c z y k, M. S z y k u t. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, 2016, s. 21 i nast.

²² Nie jest to zresztą specyfika jedynie rodzimej rzeczywistości. W globalnym dyskursie kryminologicznym podobne akcenty dostrzec można w polemice pomiędzy zwolennikami koncepcji zarządzania ryzykiem powtórnej przestępczości, reprezentowanymi głównie przez model RNR (Risk - Need - Responsivity), a zwolennikami modelu GLM (Good Lives Model). Por. np. J. B o n t a, D. A. A n d r e w s: *The Psychology of Criminal Conduct.* New York: Routledge, 2017, s. 342 i nast.

Skoro już mowa o postulowanej przez autora *Humanistyki stosowanej*... potrzebie rozpoznawania strukturalnej złożoności dającej o sobie znać poprzez obecność ambiwalencji sytuacji i zadań, to warto dopowiedzieć, że sytuacja i towarzyszące jej wyzwania są **zawsze czyjeś**. Ostatecznie w praktyce doświadczenie dwoistości dotyka bezpośredniego realizatora zadań. Zdolność stawienia czoła temu doświadczeniu, zdolność wytrzymania związanego z nim napięcia staje się w stopniu nie mniejszym niż dyspozycje instrumentalne miarą dojrzałego podejścia do roli zawodowej. W ślad za rozważaniami Witkowskiego można powiedzieć, iż takie świadome oscylowanie w polu przeciwstawnych biegunów będzie miarą dojrzałości „słabego człowieka w trudnej roli”²³.

W spektrum zagadnień istotnych dla resocjalizacji, a wartych doświadczenia za pomocą kategorii dwoistości pojawia się też kwestia podmiotowości adresata działań. Resocjalizacja, jeśli ma być działaniem „na serio”, także w tym względzie ma nie mało do przemyślenia, a lektura Witkowskiego może dostarczyć tu interesujących punktów odniesienia. Być może źle się stało, że w omawianym tomie zabrakło miejsca dla tekstu z 1995 roku *Podmiot jako humanistyczne wyzwanie dla pedagogiki (przeciw skrajnym podmiotowcom)*²⁴. Artykuł ten w całości jest krytycznym wywodem, którego ostrze skierowane jest w stronę silnie zakorzenionego w popedagogicznym środowisku potocznego myślenia o podmiotowości. Wart przywołania jest fragment tekstu dobrze oddający charakter kontrowersji: „Naiwność pedagogiczna części pedagogów polega na zakładaniu uczniowskiej »niewinności«, »dziewiczości«, nieskażonej niczym chłonności, której plastyczność można dzięki własnej dobrej woli i otwartemu sercu wykorzystać dla dobra i przeciw złu. Swoiste konsekwencje modelu »tabula rasa« ciąży nad podejściem do rzekomo w tym trybie dowartościowanego podmiotu. Przy hurrahumanistycznym założeniu, iż »dusza« jest oazą dobra, która może jedynie zostać zdeprawowaną, do głosu dochodzi niemoc głębszego postawienia problemu zła, w jakie człowiek bywa uwikłany”²⁵.

Tak rekonstruowana postawa „skrajnych podmiotowców” słusznie budzi opór, gdy urzeczywistnia się w stosunku do złożoności sytuacji szkolnych, uczniowskich, a więc tam, gdzie rzeczywiste „uwiedze-

²³ L. Witkowski: *Praca socjalna i profesjonalizm pedagogiczny...*, s. 100.

²⁴ L. Witkowski: *Podmiot jako humanistyczne wyzwanie dla pedagogiki (przeciw skrajnym podmiotowcom)*. W: *Odmiany myślenia o edukacji. Praca zbiorowa*. Red. J. Rutkowiak. Kraków: Impuls, 1995, s. 142-154.

²⁵ *Ibidem*, s. 145.

nie przez zło²⁶ nie osiąga jeszcze na ogół stopnia inicjującego zawsze dramatyczną interwencję wymiaru sprawiedliwości. Podsztyta sentymentalizmem jednostronność podobnie zgeneralizowanego widzenia kwestii podmiotowości adresata-partnera działań resocjalizacyjnych w sposób znacznie bardziej jaskrawy ukazuje fałsz postawy pozornie humanistycznej.

Za niedostrzeżenie kryjących się w postawie skrajnie podmiotowej pułapek przyszło resocjalizacji zapłacić w przeszłości wysoką cenę. Zrodzona między innymi z potrzeby bardziej ludzkiego traktowania sprawcy zła idea resocjalizacji w swych dwudziestowiecznych realizacjach praktycznych potrafiła sprzeniewierzać się owym pierwotnym impulsom moralnej wrażliwości do tego stopnia, że troska o podmiotowe traktowanie stawała się przekonującym, mocnym argumentem w arsenale antyresocjalizacyjnej retoryki zwolenników neoklasycznych modeli sprawiedliwościowych²⁷.

Jednostronność widzenia postulatu upodmiotowienia czy też podmiotowego traktowania w praktyce resocjalizacyjnej wiązać się będzie z (nie zawsze świadomym) oporem przed przyjęciem, iż podmiotowość wychowanka urzeczywistnia się wówczas także (a być może wtedy najpełniej), gdy odpowiedzią na resocjalizacyjne starania i zabiegi – również te podejmowane w najlepszej wierze – jest odmowa ze strony tych, o których dobro zabiegamy. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wprowadzone w najnowszej książce Witkowskiego za Julią

²⁶ Określenie Witkowskiego. Godny odnotowania jest fakt, iż w cytowanym tekście, jak również w innym jeszcze artykule niewłaściwym do *Humanistyki stosowanej...* (L. Witkowski: *Chytróść zła: między deficytem i uwiedzeniem*. W: *Idem: Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*. T. 1. Wyd. 2. popr. i zm. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych, 2007, s. 153–159), pojawia się trop prawie nieobecny w dzisiejszym dyskursie resocjalizacyjnym, lecz z całą pewnością wart podjęcia, albowiem związany jest z problemem powracającej kwestii zła. Zaledwie fragmentarycznie i bardziej w formie zakreślenia pól problemowych rzecz została dotknięta w: M. Sztuka: *Los. Grzech. Tajemnica. Przysłonięty dyskurs resocjalizacji*. W: *Resocjalizacja wobec tajemnicy zła*. Red. K. Biel, M. Sztuka. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010.

²⁷ Szczególnie wymowne są tu losy wyroków nieokreślonych. Rozwiązanie to, w pierwotnej dziewiętnastowiecznej formule odnoszące się do młodzieży przestępczej, zrodziło się jako wyraz humanistycznego sprzeciwu wobec bezduszności sankcji karnej pozbawionej elementów wychowania. To samo rozwiązanie zastosowane w wieku XX lokalnie (USA) w praktyce penitencjarnej przyczyniało się do eskalacji cierpienia osób izolowanych. Długość ich pobytu w warunkach zamkniętych niejednokrotnie przekraczała miarę wynikającą z odpowiedzialności karnej.

Kristevą pojęcie „pomiotu”²⁸. Nie inaczej! Zbyt często w przeszłości wychowawczo zorientowana reakcja na dewiację zdolna była przeradzać się w zorganizowany system ustanawiania „pomiotowości”, aby można dziś było w sposób zupełnie beztroski uciekać się do hurrahumanistycznej retoryki resocjalizacyjnej.

Stąd też wśród odpowiedzi na pytanie o potrzeby praktyki resocjalizacyjnej pojawia się potrzeba zniuansowanej postawy profesjonalnej. Pewną perspektywę otwiera w tym względzie przywołana w książce, a z całą pewnością zasługująca na głębsze przemyślenie konstrukcja *detached concern* (zdytansowanej troski). Przyjęcie postawy takiej troski nie jest zadaniem łatwym ani tym bardziej przyjemnym, jeśli przystępować do niego na przykład z pozycji ujednorodnionej formuły tak zwanej pozytywnej resocjalizacji – chodzi przecież o ten rodzaj wyzwania, który skazywać będzie profesjonalistę (praktyka resocjalizacji) na oscylowanie w polu niesprowadzalnych do siebie biegunów: postawy afirmatywnej (oderwanej od realiów, formowanej w naiwnym odczytaniu „pedagogiki serca”) i postawy zorganizowanej wokół dominującego nastawienia nacechowanego ślepym rygoryzmem i programową nieufnością.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na pewną ogólną tonację, której obecność narzucała się podczas lektury książki Witkowskiego. Otóż, chodzi o wspomnianą już wcześniej zdolność trafnego wskazywania momentu tragicznego w połączeniu ze szczególnym wyczuleniem na dwoistość sytuacji, zadań i zobowiązań, lecz także – dodać trzeba koniecznie i to – akcentowanie wartości działania w wymiarze wykraczającym poza (ponad) rachuby szans jego powodzenia²⁹. Wszystko to pozwala dostrzec w spojrzeniu Witkowskiego na kwestię praktyki społecznej żywy refleks tradycji, którą chyba najśluszniej można by określić mianem romantycznej. Obecność owych romantycznych imponderabiliów nie powinna zresztą dziwić, skoro obcujemy z tekstami, które wyszły spod pióra autora pozostającego w orbicie inspirujących wpływów Marii Janion, o czym Witkowski wspomina we wstępie do swej książki³⁰. Kto w większym stopniu niż przywołana badaczka potrafi upomnieć się o żywotność tropów romantycznych, ukazać ich niezniszczalność, przekonywać o trwałości ideowego rdzenia romantyzmu nie tylko jako sztuki, **lecz właśnie jako praktyki społecznej,**

²⁸ L. Witkowski: *Humanistyka stosowana...*, s. 433.

²⁹ Sens tego ostatniego jest oddany w przywołanym przez autora cytacie z Henryka Elzenberga: „Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy, w imię której się ją podjęło, ale w wartości tej sprawy”. L. Witkowski: *Praca socjalna i profesjonalizm pedagogiczny...*, s. 105.

³⁰ L. Witkowski: *Humanistyka stosowana...*, s. 36 i nast.

czyniąc to wszystko w czasie – podobnie jak nasz – pozornie mało romantycznym³¹?

Zarysowana okoliczność każe spojrzeć na intelektualną ofertę *Humanistyki stosowanej*... pod kątem jej ewentualnych ograniczeń recepcyjnych i aplikacyjnych. Chodzi o rozległość perspektywy, która nie pozwala zamknąć się w ramach dyscyplinarnego getta. Mógłby ktoś spytać: czy dyskurs służący praktycznym czynnościom właściwym pracy profilaktycznej i resocjalizacyjnej wymaga w istocie aż tak szerokiego horyzontu? A w kontekście poprzedniej kwestii już zupełnie konkretnie: czy tak szerokie zaplecze ułatwia – mam na myśli aktualną sytuację polską – przełamanie wspomnianego na wstępie „dialogu głuchych”, czy też osiągnięcie tego pożądanego stanu oddala? Czy – w innej wersji pytania – sama idea resocjalizacji „na serio” ma szansę zostać uznana po stronie praktyki, której systemowy kształt preferować może raczej resocjalizację „na niby”, i wypracować formułę „owocnego współdziałania nauki i praktyki” opartego na tego typu niewyrażanych otwarcie założeniach? Jak sądzę, nie są to pytania, których realnej obecności nie domyśla się autor określający siebie mianem „zbuntowanego pesymisty”.

Nawet jeśli dzisiaj nie możemy udzielić na te pytania jednoznacznej odpowiedzi, można chyba zasadnie przyjąć, iż to właśnie za sprawą nasycenia podstaw teoretycznych resocjalizacji autentyczną problematyką humanistyczną resocjalizacja otrzymuje solidne prawo obywatelstwa w rozumianym szerzej obszarze praktyki kulturowej. Miejsce resocjalizacji tym samym określone jest poprzez sens pojęcia „kultura jako gleba” (co odpowiada formule zaproponowanej przez Helenę Rad-

³¹ Przychodzą mi w tym miejscu na myśl sięgające połowy lat siedemdziesiątych XX wieku artykuły Janion, w których po mistrzowsku podejmuje ona spór z próbami stereotypowego odczytywania spuścizny romantycznej. Polemiki Janion ze Stefanem Bratkowskim (*M. Janion: Nie straszyc obciętym uchem*. W: *E a d e m: Odnawianie znaczeń*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1980) oraz Jerzym Krasuskim (*M. Janion: Wielkie przesady racjonalisty*. W: *E a d e m: Odnawianie znaczeń...*) to także przykład tego, jak można upominać się o strukturalną złożoność dziedzictwa ideowego wpisującego się w doświadczenia współczesności. „W istocie romantyzm [...] jest kulturą, która buduje siebie na antynomiach, wypowiadając się najwyraziściej przez tragizm i przez ironię” (*M. Janion: Wielkie przesady racjonalisty*. W: *E a d e m: Odnawianie znaczeń...*, s. 90). Wyjąwszy może kategorię antynomii świadomie przeciwstawianą przez Witkowskiego dwoistości (która bliższa jest scholastycznej figurze *coincidentiae oppositorum*), takie właśnie ujęcie zdaje się oddawać klimat intelektualny znacznej części zawartych w tomie *Humanistyki stosowanej*... rozważań.

lińską³²), lecz przecież także „jako czynność uprawy”. W tym drugim przypadku więc: antropokultura, na podobieństwo bardziej rdzennej, łacińskiej *agriculturae*. Godzi się w tym kontekście uwzględnić też znaczące dla Witkowskiego określenie ukute przez Tomasza Manna ujmujące kulturę „jako umiejętność dziedziczenia”³³.

Wkraczamy przy udziale tych przybliżeń w samo centrum innego ważnego pola zaangażowania teoretycznego. Pole to wiąże się z odczytywaniem myśli twórczyni pedagogiki społecznej, a właściwie pedagogicznego dorobku całej przedwojennej formacji „kulturalników”, w kontekście aktualnych zadań i wyzwań nauk o wychowaniu. Zagadnieniom tym poświęcone są obszerne fragmenty dwu pierwszych profili książki zawierające wybrane części wcześniejszych rozpraw autora³⁴. To teksty pisane w trosce o sposób obecności dzieł klasyków pedagogiki II Rzeczypospolitej. W tym też duchu Witkowski podejmuje gigantyczny wysiłek „wydeptywania własnej ścieżki” do myśli Heleny Radlińskiej; a że ścieżka ta biegnie często obok szlaków wytyczonych przez dotychczasowe odczytania, jeśli nie wbrew tym szlakom, to i obraz, jaki się stamtąd wyłania, ujawnia nowe elementy krajobrazu. Z tego też względu rekonstrukcje autora *Niewidzialnego środowiska* stały się zaczynem arcyinteresującej pod każdym względem debaty środowiskowej³⁵. Zarówno cel niniejszego tekstu, jak i jego za-

³² Warto też zwrócić uwagę na możliwość poszerzenia sposobu odszyfrowywania metaforyki gleby uwzględniającą obecne w tej metaforze tropy biblijne, co wskazał Marek Rembierz – por. M. R e m b i e r z: *Krytyczna ekologia umysłu i dwoistość (w) edukacji. Batesonowskie tropy, reinterpretacje i dylematy w sprzężeniu zwrotnym*. W: *Humanistyczne wyzwania ekologii umysłu: Gregory Bateson w Polsce*. Red. M. J a w o r s k a - W i t k o w s k a, L. W i t k o w s k i. Warszawa: Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, 2016, s. 442–467.

³³ L. W i t k o w s k i: *Humanistyka stosowana...*, s. 39.

³⁴ L. W i t k o w s k i: *Przełom dwoistości w pedagogice polskiej. Historia, teoria, krytyka*. Kraków: Impuls, 2013; I d e m: *Niewidzialne środowisko. Pedagogika kompletna Heleny Radlińskiej jako krytyczna ekologia umysłu, idei i wychowania. O miejscu pedagogiki w przełomie dwoistości w humanistyce*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2014.

³⁵ Por. B. Ś l i w e r s k i: *O zakresie i sposobie odczytania dzieł Heleny Radlińskiej przez Lecha Witkowskiego jako współczesnego filozofa edukacji*. „Pedagogika Społeczna” 2015, nr 1 (55). Kolejne głosy debaty złożyły się na odrębną część VI tomu „Studiów z Teorii Wychowania” (2015, nr 2 (11): E. M a r y n o w i c z - H e t k a: *W stronę pedagogiki kompletnej Radlińskiej – studium recenzyjne trzech wymiarów analizy*; M. K a l i s z e w s k a: *Bliżej Heleny Radlińskiej i myślenia o kulturze. (Szkic o książce L. Witkowskiego, „Niewidzialne środowisko. Pedagogika kompletna Heleny Radlińskiej jako krytyczna ekologia idei, umysłu, wychowania. O miejscu pedagogiki w przełomie dwoistości w humanistyce”, Of. Wyd. Impuls, Kraków 2014)*; K. M a l i s z e w s k i: *Grawitacja teorii. Czytajac „Niewidzialne*

łożona objętość nie pozwalają na przybliżenie kształtu wywodu autora, a tym bardziej choćby naszkicowanie z grubsza polifonii głosów we wspomnianej dyskusji. Skądinąd musiałoby się to wiązać z powtórным podjęciem kwestii strukturalnej ambiwalencji i możliwych dobrodziejstw, jakich należałoby się spodziewać po uzupełnieniu instrumentarium pojęciowego teorii resocjalizacji o tę właśnie kategorię.

Miałoby przytaczać wywód Witkowskiego, zaakcentując rzecz bardziej podstawową, a mianowicie walor samego sięgania do „dyskursu założycielskiego”. Ma swój dyskurs założycielski pedagogika społeczna, ma go również pedagogika resocjalizacyjna. Co więcej, dyskursy te w wielu punktach przenikają się wzajemnie; instytucjonalny wyraz tak rozumianej wspólnoty dyskursu nietrudno odnaleźć. W wymiarze akademickim należy wskazać kierowane przez Radlińską Studium Pracy Społeczno-Oświatowej w ramach Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Sama instytucja Wolnej Wszechnicy oddawała wiele z intelektualno-moralnego klimatu pokolenia zaangażowanej i wrażliwej społecznie inteligencji polskiej pierwszych dekad ubiegłego wieku. Jest to tradycja sięgająca jeszcze głębiej, do pokolenia „zerowego”, jak określa Witkowski środowisko Ferdynanda Trentowskiego czy Karola Libelta. Inspirującą podejmując tę właśnie problematykę, autor *Humanistyki stosowanej...* sprawił, iż ta jego książka znalazła miejsce na mojej półce w jednym rzędzie z książkami o potencjale formacyjnym tej rangi co *Rodowody niepokornych* Bohdana Cywińskiego, Andrzeja Mencwela *Etos lewicy* czy też teksty Andrzeja Walickiego poświęcone kształtowaniu się etosu polskiej inteligencji³⁶.

Gdy przeniesiemy to wszystko na grunt współczesności resocjalizacyjnej, zobaczymy wyraźniej, jak trudno jest zarówno teorii, jak i praktyce rozumieć samą siebie bez przetrawienia istotnych wątków kształtującego się w okresie II Rzeczypospolitej dyskursu resocjalizacyjnego i penitencjarnego³⁷. Jeśli znów chcielibyśmy ująć to w ramy po-

środowisko” Lecha Witkowskiego; S. Pasikowski: *Tropizm w „niewidzialnym środowisku” pedagogiki oraz kierunki „melioracji” świadomości metodologicznej dyscypliny. Kilka uwag na kanwie odczytań Heleny Radlińskiej przez Lecha Witkowskiego*; Ł. Michalski: *Rewers czyli jak Lecha Witkowskiego czyta(łaby) Helena Radlińska*; B. Śliwerski: *Postowie do naukowej debaty nad sporem i (auto-)afirmacją książki Lecha Witkowskiego*.

³⁶ B. Cywiński: *Rodowody niepokornych*. Warszawa: PWN, 2010; A. Mencwela: *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009; A. Walicki: *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2007.

³⁷ Na miarę skąpych zasobów własnych starałem się to czynić, szukając odpowiedzi na pytanie o sposób instytucjonalizowania się polskiej refleksji re-

wołanych do życia przez Witkowskiego pojęć, powinniśmy powiedzieć o narzucającej się co i rusz obecności „mitu pierwszeństwa koncepcji najnowszych”³⁸. Bywa, iż przyjmuje on na gruncie teorii resocjalizacji rozmiary niepokojące, nierzadko powoduje spustoszenie w głowach studentów, gdy na przykład każe im się wierzyć w to, że horyzont wartościowej poznawczo refleksji resocjalizacyjnej mieści się w przedziale czasowym co najwyżej trzech ostatnich dekad. Nie sposób też oprzeć się wrażeniu, iż sile wspomnianego mitu towarzyszy czasem nieświadomość źródeł koncepcyjnych promowanych przez niektórych autorów rozwiązań. Taki los spotyka także spuściznę Heleny Radlińskiej³⁹.

Wskazane pokrótce obszary problemowe *Humanistyki stosowanej...* w żadnym razie nie zamykają katalogu możliwych inspiracji teoretycznych, jakie da się zaczerpnąć z lektury najnowszego opracowania Lecha Witkowskiego. Na zupełnie odrębne potraktowanie, najlepiej w ramach osobnego studium, zasługuje część rozważań poświęcona na przykład problematyce „zarządzania humanistycznego”. Podjęcie tego wątku staje się konieczne w kontekście niezwykle aktualnych na gruncie resocjalizacyjnym potrzeb recepcji zachodnich modeli zarządzania ryzykiem/potrzebami (model RNR).

Gdybym chciał bardziej ogólnie ująć sprawę pożytków z lektury *Humanistyki stosowanej...*, powiedziałbym, że jest to jedna z tych książek, dzięki którym możliwa będzie przyszła praca nad wyłączeniem idei resocjalizacji ze zbioru idei potocznych i obiegowych wraz ze wszystkimi korzyściami, jakie ten stan rzeczy przyniesie też szlachetnej praktyce społecznej.

socjalizacyjnej, zdominowanej myśleniem pedagogicznym, w odróżnieniu od modelu właściwego społeczeństwu rozwiniętego Zachodu. Por. M. S z t u k a: *Anachronizm i aktualność. Idea resocjalizacji w sporze o nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013.

³⁸ L. W i t k o w s k i: *Humanistyka stosowana...*, s. 123.

³⁹ W tym miejscu czynię świadome odniesienie do prac Piotra Stępniaaka. Autor ten, promujący model pracy socjalnej jako perspektywy systemowego postępowania ze sprawcami przestępstw, marginalizuje rolę dokonań Heleny Radlińskiej, twórczyni rodzimej pedagogiki społecznej, także w tym zakresie, w jakim dotyczą one proponowanych przez Stępniaaka form oddziaływania (na przykład metoda indywidualnego przypadku – *case work*). Zob. P. S t ę p n i a k: *Wymiar sprawiedliwości i praca socjalna w krajach Europy Zachodniej*. Poznań: Polski Dom Wydawniczy „Ławica”, 1998. Bardziej szczegółowa polemika z uwzględnieniem także późniejszych prac tego autora w: M. S z t u k a: *Anachronizm i aktualność...*, s. 203–208.

Bibliografia

- Ambrozik W.: *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę uspołecznienia systemu oddziaływań*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2016.
- Bonta J., Andrews D.A.: *The Psychology of Criminal Conduct*. New York: Routledge, 2017.
- Brown S.: *Leczenie alkoholików. Rozwojowy model powrotu do zdrowia*. Tłum. E. Woydyłło. Wyd. 2. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1992.
- Cywiński B.: *Rodowody niepokornych*. Warszawa: PWN, 2010.
- Czapów C., Jedlewski S.: *Pedagogika resocjalizacyjna*. Warszawa: PWN, 1971.
- Czapska J.: *Dialog głuchych? Nadzieje i wyzwania związane z budowaniem bezpiecznego miasta*. W: *Bezpieczne miasto. W poszukiwaniu wiedzy przydatnej praktykom*. Red. J. Czapska, P. Mączyński, K. Struzińska. Kraków: Wydawnictwo JAK, 2017.
- Janion M.: *Nie straszyc obciętym uchem*. W: *Eadem: Odnawianie znaczeń*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1980.
- Janion M.: *Wielkie przesady racjonalisty*. W: *Eadem: Odnawianie znaczeń*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1980.
- Kaliszewska M.: *Bliżej Heleny Radlińskiej i myślenia o kulturze*. (Szkic o książce L. Witkowskiego, „Niewidzialne środowisko. Pedagogika kompletna Heleny Radlińskiej jako krytyczna ekologia idei, umysłu, wychowania. O miejscu pedagogiki w przełomie dwoistości w humanistyce”, Of. Wyd. Impuls, Kraków 2014). „Studia z Teorii Wychowania” 2015, nr 2 (11).
- Kaliszewska M.: *Profesje społeczne versus ekologia kultury*. „Ekologia” 2018, nr 3 (87).
- Korecki J.: *Penitencjarna przygoda, czyli subiektywny obraz polskiego więziennictwa II połowy XX wieku*. Jastrzębie Zdrój: Wydawnictwo Black Unicorn, 2013.
- Maliszewski K.: *Grawitacja teorii. Czytając „Niewidzialne środowisko” Lecha Witkowskiego*. „Studia z Teorii Wychowania” 2015, nr 2 (11).
- Marynowicz-Hetka E.: *W stronę pedagogiki kompletnej Radlińskiej – studium recenzyjne trzech wymiarów analizy*. „Studia z Teorii Wychowania” 2015, nr 2 (11).
- Mencwel A.: *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009.
- Michalski Ł.: *Rewers czyli jak Lecha Witkowskiego czyta(łaby) Helena Radlińska*. „Studia z Teorii Wychowania” 2015, nr 2 (11).
- Müldner-Nieckowski P.: *O dwoistości i ekologii kultury*. „Pisarze.pl” 2018, nr 18. <http://pisarze.pl/index.php/recenzje/15348-rekomentacje-ksiazkowe-z-biesiady-literackiej-spp-14.html> [3.11.2018].

- Najwyższa Izba Kontroli: *Informacja o wynikach kontroli. Readaptacja społeczna skazanych na wieloletnie kary pozbawienia wolności*. <https://www.nik.gov.pl/plik/id,9730,vp,12100.pdf> [15.11.2018].
- Pasikowski S.: *Tropizm w „niewidzialnym środowisku” pedagogiki oraz kierunki „melioracji” świadomości metodologicznej dyscypliny. Kilka uwag na kanwie odczytań Heleny Radlińskiej przez Lecha Witkowskiego*. „*Studia z Teorii Wychowania*” 2015, nr 2 (11).
- Rembierz M.: *Krytyczna ekologia umysłu i dwoistość (w) edukacji. Batesonowskie tropy, reinterpretacje i dylematy w sprzężeniu zwrotnym*. W: *Humanistyczne wyzwania ekologii umysłu: Gregory Bateson w Polsce*. Red. M. Jaworska-Witkowska, L. Witkowski. Warszawa: Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, 2016.
- Stępnia k P.: *Wymiar sprawiedliwości i praca socjalna w krajach Europy Zachodniej*. Poznań: Polski Dom Wydawniczy „Ławica”, 1998.
- Sztuka M.: *Anachronizm i aktualność. Idea resocjalizacji w sporze o nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013.
- Sztuka M.: *Los. Grzech. Tajemnica. Przysłonięty dyskurs resocjalizacji*. W: *Resocjalizacja wobec tajemnicy zła*. Red. K. Biel, M. Sztuka. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010.
- Sztuka M.: *Współczesność resocjalizacyjna: zdemoralizowana czy zadiaforyzowana?* W: *Demoralizacja, resocjalizacja i readaptacja. Aktualne problemy, wyzwania i możliwości*. Red. M. Kowalczyk, M. Szykut. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, 2016.
- Śliwerski B.: *Humanistyka – po coś, czyli recenzja rozprawy Lecha Witkowskiego na ekranie krytycznego myślenia*. „*Studia z Teorii Wychowania*” 2018, nr 1 (22).
- Śliwerski B.: *O zakresie i sposobie odczytania dzieł Heleny Radlińskiej przez Lecha Witkowskiego jako współczesnego filozofa edukacji*. „*Pedagogika Społeczna*” 2015, nr 1 (55).
- Śliwerski B.: *Postowie do naukowej debaty nad sporem i (auto-)afirmacją książki Lecha Witkowskiego*. „*Studia z Teorii Wychowania*” 2015, nr 2 (11).
- Walicki A.: *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2007.
- Witkowski L.: *Chytrność zła: między deficytem i uwiedzeniem*. W: *Idem: Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*. T. 1. Wyd. 2. popr. i zm. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych, 2007.
- Witkowski L.: *Dwoistość w pedagogice Bogdana Suchodolskiego (z aneksem o Sergiuszu Hessenie)*. Toruń: Wydawnictwo WIT-GRAF, 2001.
- Witkowski L.: *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje. Profesje społeczne versus ekologia kultury*. Kraków-Dąbrowa Górnicza: Oficyna Wydawnicza „Impuls”-Wyższa Szkoła Biznesu, 2018.

- Witkowski L.: *Niewidzialne środowisko. Pedagogika kompletna Heleny Radlińskiej jako krytyczna ekologia umysłu, idei i wychowania. O miejscu pedagogiki w przełomie dwoistości w humanistyce*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2014.
- Witkowski L.: *Podmiot jako humanistyczne wyzwanie dla pedagogiki (przeciw skrajnym podmiotowcom)*. W: *Odmiany myślenia o edukacji. Praca zbiorowa*. Red. J. Rutkowiak. Kraków: Impuls, 1995.
- Witkowski L.: *Praca socjalna i profesjonalizm pedagogiczny. O zarządzaniu humanistycznym: między filozofią edukacji i pedagogiką społeczną*. Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej i Nauk Społecznych, 2010.
- Witkowski L.: *Przełom dwoistości w pedagogice polskiej. Historia, teoria, krytyka*. Kraków: Impuls, 2013.
- Witkowski L.: *W stronę humanistyki stosowanej*. W: „*Bliżej ludzi*” – programem dla nauk społecznych? Red. P. Sałustowicz, S. Kalinowski, B. Goryńska-Bittner. Bielefeld: Societas Pars Mundi Publishing, 2018.
- Zamble E., Porporino F.J.: *Coping, Imprisonment, and Rehabilitation: Some Data and Their Implications*. „*Criminal Justice and Behavior*” 1990, vol. 1 (17).

Mariusz Sztuka

Lech Witkowski's *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje. Profesje społeczne versus ekologia kultury* – a pro domo sua Review Essay

Summary: The text attempts to assess the benefits that may arise from the content of the latest book by Lech Witkowski for both the theory and practice of correctional rehabilitation. Paradoxically, the most valuable insights can be found in those parts of *Humanistyka stosowana* (The Applied Humanities) where correctional issues are not directly discussed. Thus, the article focuses on the category of duality and the promising prospect of its employment in an analysis of correctional realities. Another important theme is the way in which the issue of subjectivity is viewed in the field of correctional theory. Separate attention has been given to another thread of Witkowski's work, which refers to “founding discourses” of Polish pedagogy in the context of current challenges. Altogether, these problem areas could serve as a basis for seriously approached correctional theory and practice.

Keywords: humanities, correctional rehabilitation, duality, subjectivity

Mariusz Sztuka

Angewandte Geisteswissenschaften.

Virtuosität, Leidenschaften, Einweihungen.

**Soziale Berufe versus Kulturökologie von Lech Witkowski –
Rezensionsessay pro domo sua**

Zusammenfassung: Der Text entstand aus der Notwendigkeit, die Frage zu beantworten, welchen Nutzen die Lektüre des neuesten Buches von Lech Witkowski für die Theorie und Praxis der Resozialisierung haben könnte. Paradoxerweise sind die wertvollsten Impulse in denjenigen Handlungssträngen von *Angewandten Geisteswissenschaften...* enthalten, in denen die Resozialisierungsfragen nicht direkt angesprochen werden. Der Artikel konzentriert sich auf die Kategorie der Dualität und die damit verbundene vielversprechende Perspektive der Analyse der Realität der Resozialisierung. Ein weiteres wichtiges Thema ist die Art und Weise, wie die Subjektivität in der Resozialisierung betrachtet wird. Die Aufmerksamkeit richtet sich auch auf das im Werk von Witkowski vorhandene Motiv des „Gründungsdiskurses“ der polnischen Pädagogik im Kontext der aktuellen Herausforderungen der sozialen Theorie und Praxis. Die genannten Problemfelder der besprochenen Publikation können die Grundlage für das Resozialisierungsprojekt als Theorie und Praxis bilden, die „ernst“ genommen werden.

Schlüsselwörter: angewandte Geisteswissenschaften, Resozialisierung, Dualität, Subjektivität